



Chodzenie za Bohem - wielkanocne szukanie Zmartwychwstałego w Pietrowicach Wielkich

- Nie da się ustalić początków procesji konnej z powodu braku jakichkolwiek źródeł informacji na ten temat. Natomiast możemy powiedzieć, że procesja ta jest głęboko zakorzeniona w tradycji tutejszej ludności. Najstarsi mieszkańcy mówią, że „tak było zawsze” i co ciekawe nawet w czasie wojny procesja się odbywała, a gdy brakowało mężczyzn w sile wieku jeździli starcy i chłopcy - czytamy na stronie pietrowickiej parafii.

- Nasza procesja konna zawsze była związana z Wielkanocą, stąd nazwa procesja wielkanocna lub Emaus. Takie procesje występują na terenach należących do Moraw i były to kiedyś procesje nie tylko konne, ale również piesze. Zawsze były związane z szukaniem Chrystusa zmartwychwstałego. Tak jak uczniowie idący do Emaus w dniu zmartwychwstania spotkali Chrystusa, tak uczestnicy procesji starają się Go odnaleźć. W języku miejscowym ten rodzaj procesji określano jako „chodzenie za Bohem”, co tu oznacza szukanie Boga, czyli Chrystusa zmartwychwstałego. Oprócz tego procesja ta nabrała również charakteru przebłagalnego, prośby o urodzaje, co podkreśla samo nabożeństwo w kościele Św. Krzyża, modlitwy w czasie drogi i sam objazd pól - informuje parafia.

Procesja rozpoczyna się pod kościołem o godz. 13.00. Tu gromadzą się wszyscy uczestnicy - jedni na koniach, a inni w bryczkach. Dwóch najbardziej zasłużonych rolników, którzy jeszcze potrafią dosiąść konia, ustawiają się obok proboszcza, jeden z nich otrzymuje figurę Chrystusa Zmartwychwstałego, a drugi krzyż wielkanocny opasany czerwoną stułą. Ksiądz jest ubrany w strój liturgiczny do nabożeństwa, a więc sutanne, komże, stułę i kapę (nieszpornik) oraz biret na głowie.

Na czele procesji jedzie trzech gospodarzy, z których jeden wiezie krzyż procesyjny. Za nimi miejscowi gospodarze na koniach, następnie ksiądz z asystą wspomnianych gospodarzy, a za nim pozostali uczestnicy procesji. Zawsze uczestniczy w tej procesji na wozie orkiestra parafialna.

Procesja wyrusza spod kościoła parafialnego do pątniczego, zabytkowego, drewnianego kościoła Świętego Krzyża, oddalonego o ok. 3 km. W czasie drogi orkiestra gra pieśni wielkanocne oraz jest odmawiany, właściwie śpiewany różaniec w języku morawskim.

Po przybyciu do kościoła Św. Krzyża wszyscy zsiadają z koni, oddając je najbliższemu do pilnowania. Sami zaś wchodzi do kościoła lub na zewnątrz uczestniczą w nabożeństwie o urodzaje. W czasie tego nabożeństwa prosimy o błogosławieństwo Boże dla pól zasiewów oraz pracy rolników, aby Bóg dał jak najobfitsze zbiory. Wygłaszane jest również okolicznościowe kazanie przez proboszcza lub zaproszonego gościa. Po nabożeństwie następuje krótka przerwa. Na głos dzwonu lub trąbki wszyscy jeźdźcy dosiadają koni i rozpoczyna się objazd pól po granicy parafii. W czasie tej drogi odmawia się jeszcze modlitwę: „Aniele Boży Strózu mój”.

Kiedy procesja od strony pól kieruje się do wioski, wtedy na ostatniej prostej jest paradny przejazd (kiedyś był wyścig). Jeźdźcy dwójkami w galopie lub kłusem dojeżdżają do wioski, gdzie są zebrani licznie mieszkańcy oraz goście, bo jest to najbardziej widowiskowa część procesji.

W galerii zdjęcia z części procesji od kościółka w stronę Pietrowic Wielkich, przygotowane przez Daniela

Fleszera.